

STANISŁAW ŻERKO
Poznań

ZAGROŻENIE RADZIECKIE W PUBLICYSTYCE STANISŁAWA CATA-MACKIEWICZA OKRESU II WOJNY ŚWIATOWEJ

Stanisław Mackiewicz, od przyjętego w latach dwudziestych pseudonimu¹ znany jako Cat-Mackiewicz, pozostaje jednym z najwybitniejszych polskich publicystów politycznych i eseistów historycznych. Jego twórczość obejmowała także historię literatury; zastąpił zwłaszcza jako znawca i miłośnik literatury rosyjskiej. Jego dorobek jest imponujący. „Zostawił – według kusej arytmetyki – 21 książek, 55 broszur oraz ponad 3000 artykułów rozmiarów kartki lub kolumny (...)”². Wydane ostatnio w wyborze i opracowaniu Jana Sadkiewicza *Pisma wybrane* Cata liczą dziewiętnaście woluminów, przy czym planowane są kolejne. Mackiewicz wzbudza do dziś wielkie zainteresowanie, w tym wśród młodego pokolenia, czemu towarzyszy właściwy wiekowi entuzjazm. „Nie mam problemów z nazwaniem Stanisława Mackiewicza najwybitniejszym publicystą polskim minionego stulecia” – pisał jeden z najmłodszych wiekiem recenzentów *Pism wybranych*³.

Konserwatysta, monarchista, piłsudczyk i jeden z czołowych polskich germanofilów, pisarz i dziennikarz o niezwykle barwnej, oryginalnej osobowości, doczekał się świetnie napisanej biografii autorstwa Jerzego Jaruzelskiego⁴. Analizowano również różne aspekty publicystyki politycznej Mackiewicza i całego środowiska związanego w okresie międzywojennym z dziennikiem „Słowo”, którego naczelnym redaktorem był właśnie Cat. Wydawana w Wilnie, bynajmniej nie była to gazeta prowincjonalna. Kupowano ją i czytano we wszystkich dużych miastach w całej Polsce. Także polemizowano i to na ogół w ostrym tonie. „Słowo” znane też było w ZSRR, a to za sprawą ostrych ataków na ten tytuł na łamach radzieckiej prasy.

¹ Pseudonim Cat był nawiązaniem do opowiadania Rudyarda Kiplinga *Kot, który zawsze chadzał własnymi drogami* (oryg.: *The Cat that Walked by Himself*).

² J. Jaruzelski, *Cat*, w: S. Cat-Mackiewicz, *Teksty*, wybór i oprac. J. Jaruzelski, Warszawa 1990, s. 5.

³ M. Fudryna, *Michał Strogow i emigracja polska*, <http://www.fronda.pl/a/michal-strogow-i-emigracja-polska,27716.html>.

⁴ J. Jaruzelski, *Stanisław Cat-Mackiewicz 1896-1966. Wilno – Londyn – Warszawa*, Warszawa 1987; w 1994 r. ukazało się poszerzone (aczkolwiek nieznacznie), wolne od ingerencji cenzury i skutków autocenzury wydanie tej pracy. Wcześniej ten sam autor poświęcił Catowi tomik składający się z trzech znakomitych szkiców: tenże, *Mackiewicz i konserwatyści. Szkice do biografii*, Warszawa 1976.

Urodzony w Petersburgu w 1896 r. (sześć lat później na świat przyszedł jego brat Józef, znany prozaik), działał w organizacjach konspiracyjnych (Pet, Zet, w latach 1916-1917 Polska Organizacja Wojskowa), walczył w wojnie polsko-bolszewickiej. Już w 1917 r. pisywał do „Czasu”, dziennika konserwatystów krakowskich. W 1922 r. znalazł się w gronie założycieli nowej gazety, wspomnianego już „Słowa”, uchodzącego odtąd za nieformalny organ „żubrów”, jak nazywano wileńskich konserwatystów i monarchistów. W sierpniu 1922 r. został naczelnym redaktorem dziennika i funkcję tę sprawował do końca, czyli do września 1939 r. Jako działacz konserwatywny zasiadał we władzach drobnych organizacji monarchistycznych. W maju 1926 r. zdecydowanie poparł Józefa Piłsudskiego, gdy ten zdecydował się na dokonanie zamachu stanu⁵. Odegrał istotną rolę w pozyskaniu konserwatystów dla obozu sanacyjnego, czego symbolem było spotkanie marszałka Piłsudskiego z konserwatystami w radziwiłłowskim Nieświeżu 25 października 1926 r., pięć miesięcy po przewrocie majowym. Przez dwie kadencje (1928-1930 i 1930-1935) zasiadał w Sejmie jako poseł Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR); aktywnie uczestniczył w pracach komisji konstytucyjnej – tej, której dziełem była konstytucja kwietniowa.

Obok Władysława Studnickiego był w okresie międzywojennym czołowym zwolennikiem współpracy polsko-niemieckiej, czemu dawał wyraz na łamach swej gazety. Po śmierci Piłsudskiego coraz bardziej krytyczny wobec rządu, stał się przeciwnikiem polityki zagranicznej realizowanej przez Józefa Becka. Pół roku przed wybuchem wojny, w marcu 1939 r., na żądanie premiera Felicjana Sławoja Składkowskiego został nawet na krótko osadzony w obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej, co pozwoliło mu później, już na wojennej i powojennej emigracji, uchodzić za przeciwnika sanacji.

W październiku 1939 r. przez Kowno i Tallin przedostał się do Francji, przez kilka miesięcy wydawał tam tygodnik „Słowo”. W obliczu załamania się Francji w czerwcu 1940 r. próbował przekonać prezydenta Władysława Raczkiewicza do nawiązania rozmów z Niemcami, wzorem rządu marszałka Pétaina (tzw. incydent w Libourne 16 czerwca 1940 r.). Wkrótce przez Hiszpanię i Portugalię przybył do Londynu; w latach 1940-1941 wchodził w skład Rady Narodowej, emigracyjnego odpowiednika parlamentu. Na emigracji w Wielkiej Brytanii stał się jednym z najgłośniejszych przeciwników polityki rządów Władysława Sikorskiego i Stanisława Mikołajczyka.

Po wojnie pozostał na emigracji, w latach 1946-1950 wydawał tygodnik „Lwów i Wilno”. Ogłaszał swe pierwsze książki poświęcone literaturze i historii (*Dostojewski*, 1947; *Stanisław August*, 1953). Publikował również w emigracyjnych „Wiadomościach”; w 1955 r. w ankiecie tego pisma został wybrany „najulubieńszym pisarzem emigracji”. W latach 1951-1954 był wiceprzewodniczącym Rady Narodowej, w latach 1954-1955 piastował urząd premiera (był też jednocześnie ministrem spraw zagranicznych) rządu na uchodźstwie. Żyjąc w coraz gorszych warunkach materialnych, nawiązał w Londynie kontakt ze służbami specjalnymi PRL oraz korespon-

⁵ W artykule *Panie Marszałku* („Słowo”, 17 V 1926 r.) Mackiewicz pisał: „Za władzę silną, za życiodajną władzę silną, gotowi jesteśmy zapłacić dziesiątkami trupów, jeżeli dani takiej Polska potrzebować będzie, ale Ty nam daj tę władzę silną, Panie Marszałku!”.

dował z wpływowym wówczas w kraju Jerzym Putramentem w sprawie warunków swego powrotu do Polski⁶. Do kraju powrócił w czerwcu 1956 r. Krótko wykładał historię literatury rosyjskiej na Uniwersytecie Warszawskim, pisywał w prasie katolickiej, wydawanej przez Stowarzyszenie PAX („Słowo Powszechne”, „Kierunki”), był autorem kolejnych książek historycznych. Przez kilka lat pozostawał w kontakcie ze Służbą Bezpieczeństwa, ale w 1964 r. podpisał „list 34” w obronie wolności słowa, za co na pewien czas objęto go zakazem druku. Pod pseudonimem podjął w 1964 r. współpracę z paryską „Kulturą”; po ustaleniu przez SB tożsamości autora zostało przeciwko Mackiewiczowi wszczęte śledztwo (oskarżano go o szkalowanie PRL). Przed sądem nie stanął, zmarł w lutym 1966 r.⁷

Jego książki, czytane i dyskutowane, sprawiły że Stanisław Mackiewicz na trwałe wszedł do dziejów literatury polskiej jako wybitny publicysta i eseista swej epoki. Do dziś wielu czytelników postrzega okres II Rzeczypospolitej pod wpływem wydanej przez Cata w Londynie w 1941 r. *Historii Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, będącej przecież publicystycznym pamfletem, a nie silącą się na obiektywizm syntezą. Przede wszystkim dotyczy to jego interpretacji (bardzo jednostronnej i niesprawiedliwej) polityki Józefa Becka⁸.

W mniejszym stopniu zainteresowanie budziła jego publicystyka na tematy aktualne. Historycy polskiej myśli politycznej analizowali niemal wyłącznie publicystykę Mackiewicza z okresu międzywojennego (na ogół łącznie z tekstami innych autorów „Słowa”), w tym – proniemiecką koncepcję polskiej polityki zagranicznej¹⁰. Ale już o bieżącej publicystyce Cata z okresu II wojny światowej praktycznie nie pisano, a jeśli – to niewiele¹¹. Czytelnikowi musiało wystarczać, że Cat atakował Sikorskiego i Mi-

⁶ K. Tarka, „Bankrut” i „kapitulant” czy „wybitny publicysta”? O powrocie S. Mackiewicza do Polski, w: tenże, *Mackiewicz i inni. Wywiad PRL wobec emigrantów*, Łomianki 2007, s. 67-88.

⁷ Ostatnio okres warszawski w biografii Cata interesująco w: M. Furdyna, M. Rodzik, *Upadki i wzloty. „W Sieci”* 4-10.01.2016.

⁸ Oprócz fragmentów *Historii Polski...* Beckowi i jego polityce poświęcił napisaną również na emigracji książkę *O jedenastej – powiada aktor – sztuka jest skończona. Polityka Józefa Becka*, Londyn 1942 (wznowienie: Kraków 2012). Wydana po wojnie nakładem Instytutu Literackiego Jerzego Giedroycia: S. Mackiewicz, *Polityka Becka*, Paryż 1964 (wznowienie Kraków 2009) jest mocno zmienioną, przede wszystkim pozbawioną „antyradzieckich” akcentów wersją książki z 1942 r. Zob. S. Żerko, *Książka rozczarowań i pasji*, w: S. Cat-Mackiewicz, *O jedenastej – powiada aktor – sztuka jest skończona. Polityka Józefa Becka*, Kraków 2012, s. 297-317.

⁹ Zwłaszcza: J. Osica, *Politycy anachronizmu. Konserwatyści wileńskiej grupy „Słowa” 1922-1928*, Warszawa 1982; J. Gzella, *Między Sowietami a Niemcami. Koncepcje polskiej polityki zagranicznej konserwatystów wileńskich zgrupowanych wokół „Słowa” (1922-1939)*, Toruń 2011; J. Sadkiewicz, „Ci, którzy przekonać nie umieją”. *Idea porozumienia polsko-niemieckiego w publicystyce Władysława Studnickiego i wileńskiego „Słowa” (do 1939)*, Kraków 2012.

¹⁰ S. Żerko, *Stanisław Cat-Mackiewicz wobec stosunków polsko-niemieckich (do 1939 r.)*, w: *Polacy i Niemcy. Dziesięć wieków sąsiedztwa. Studia ofiarowane profesorowi Januszowi Pajewskiemu*, red. A. Czubiński, Poznań 1987, s. 371-388.

¹¹ W prasie współczesnej ukazywały się omówienia wznowionych niedawno emigracyjnych broszur Mackiewicza, np. A. Augustyniak, *Człowiek, który widział najczarniej*, „Gazeta Wyborcza” 8.04.2015, dodatek tygodniowy „Ale Historia”, s. 12-13.

kołajczyka, głównie za ich próby porozumienia się ze Związkiem Radzieckim. Nawet Jerzy Jaruzelski poświęcił temu wątkowi biografii Mackiewicza bardzo mało miejsca.

Między styczniem a czerwcem 1940 r. Mackiewicz wydał łącznie 21 numerów tygodnika „Słowo”. Poświęcone w dużym stopniu tematyce rozliczeniowej pismo nie miało większego wpływu. Jesienią 1940 r. Cat zaczął pisać wspomnianą *Historię Polski*, a zaraz później książkę o polityce Becka, jednocześnie zabiegając o możliwość wydawania kolejnego czasopisma. Nie powiodło się to, gdyż nie uzyskał o polskich władz w Londynie przydziału papieru. W tej sytuacji musiał ograniczyć się do publikowania własnym sumptem broszur, co było swoistym fenomenem. Wydawał je od października 1941 r. – do końca roku ukazały się trzy, w roku następnym – siedem, w 1943 r. – sześć, w 1944 – czternaście, w 1945 – dwanaście, w tym jedna po angielsku. Do 1956 r. ukazały się łącznie pięćdziesiąt trzy broszury. Ich treści w literaturze naukowej dotychczas nie analizowano. Nic dziwnego, jako że były niezwykle trudno dostępne nawet w krajowych i emigracyjnych bibliotekach i dopiero ich reedycja w ramach *Pism wybranych* pod red. Jana Sadkiewicza umożliwiła większemu gronu zainteresowanych zapoznanie się z treścią tych, zdawałoby się, kompletnie już zapomnianych tekstów.

Gdy ukazała się pierwsza z broszur, Cat-Mackiewicz był już jednym z najbardziej znanych krytyków polityki Sikorskiego. Powodem było zawarcie przez generała tzw. układu Sikorski-Majski z 30 lipca 1941 r. Zdeklarowany antykomunista pozostawał wierny swemu przekonaniu, że Związek Radziecki stanowi śmiertelne zagrożenie dla Polski, Europy i zachodniej cywilizacji.

Stosunek do ZSRR stał się już w połowie 1940 r. jednym z powodów (aczkolwiek z pewnością jeszcze nie najważniejszym) poważnego kryzysu rządowego, którego punktem szczytowym było zdymisjonowanie 18 lipca Sikorskiego ze stanowiska premiera przez prezydenta Raczkiewicza. Przeprowadzona z inspiracji kół piśmudzkowskich próba odsunięcia Sikorskiego nie powiodła się jednak, a następnego dnia Raczkiewicz czuł się zmuszony ponownie powierzyć generałowi urząd szefa Rady Ministrów. Relacje między obozem popierającym Sikorskiego obozem a środowiskami postsanacyjnymi (w tym prezydentem Raczkiewiczem, ministrem spraw zagranicznych Augustem Zaleskim i wyznaczonym na następcę prezydenta Raczkiewicza generałem Kazimierzem Sosnkowskim) były jednak napięte.

Do kolejnego kryzysu doszło kilka tygodni po niemieckim ataku na ZSRR (22 czerwca 1941 r.). Jeszcze tego samego dnia premier Winston Churchill zapowiedział pomoc Wielkiej Brytanii dla Związku Radzieckiego, a 12 lipca podpisał z ZSRR układ sojuszniczy. Jednocześnie, nie bez nacisków brytyjskich, trwały rozmowy Sikorskiego z ambasadorem radzieckim w Londynie Iwanem Majskim. Sikorski od samego początku stał na stanowisku terytorialnego *status quo* wzdłuż wschodniej granicy Polski, napotykając na zdecydowany sprzeciw strony radzieckiej. Czuł się zmuszony przyjąć zaproponowaną przez Majskiego formułę ograniczającą się do stwierdzenia ZSRR, iż „traktaty sowiecko-niemieckie z 1939 roku, dotyczące zmian terytorialnych w Polsce, utraciły swą moc”¹².

¹² *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1941*, red. J. Tebinka, Warszawa 2013, dok. 203.

Układ Sikorski-Majski dawał rozstrzygnięcia korzystne z punktu widzenia interesów polskich. Duże znaczenie miało samo uznanie istnienia państwa i rządu polskiego przez ZSRR, co owocowało przywróceniem stosunków dyplomatycznych. Układ zapowiadał też utworzenie na terenie Związku Radzieckiego armii polskiej, a protokół dodatkowy udzielenie „amnestii” wszystkim obywatelom polskim, pozbawionym wolności w ZSRR. Właśnie argument, że dzięki podpisaniu przez Sikorskiego umowy z Majskim diametralnie zmieniła się sytuacja setek tysięcy Polaków, jest po dziś dzień podnoszony w historiografii i publicystyce historycznej. Twierdzi się również, że nawet uzyskanie zapisów o poszanowaniu granicy wytyczonej w traktacie ryskim z 1921 r. nie było żadną gwarancją, iż Moskwa w przyszłości będzie szanowała te ustalenia. Z licznych opinii o układzie z 30 lipca 1941 r. zacytujmy słowa wybitnego historyka emigracyjnego, „nie zapewniało gwarancji integralności Polski ani jej niepodległości”¹³.

Latem 1941 r. przebieg i wyniki polsko-radzieckich negocjacji doprowadziły na emigracji na rozłam. Zastanawiano się, do czego zmierza Sikorski. Uproszczeniem byłoby zresztą stwierdzenie, iż wszyscy, którzy na znak protestu przeciw treści porozumienia z ZSRR podali się do dymisji (stało się to zresztą pięć dni przed jego formalnym podpisaniem, tj. jeszcze 25 lipca), byli zdecydowanymi przeciwnikami układu. Przykładowo Sosnkowski, Zaleski i minister Marian Seyda wahali się, zanim ostatecznie zdecydowali się na gest zrywający z gen. Sikorskim¹⁴. Nie tylko znane osobistości, ale także tak odległe względem siebie ugrupowania jak Stronnictwo Narodowe i część polityków Polskiej Partii Socjalistycznej opuściły rządową koalicję na znak protestu przeciwko odstąpieniu przez Sikorskiego od domagania się od Kremła deklaracji, iż polsko-radziecka granica musi przebiegać wzdłuż linii uzgodnionej w 1921 r. Poważne zastrzeżenia wobec polityki Sikorskiego wyrażał prezydent Raczkiewicz, niemniej z podania się do dymisji zrezygnował i ograniczył się do odmowy podpisania układu.

Stanisław Cat-Mackiewicz w tym czasie nie dysponował jeszcze łamami, na których mógłby publikować bieżące komentarze o rozwoju sytuacji politycznej¹⁵. Latem 1941 r. pisał zresztą książkę-pamflet o polityce Becka (poniekąd uzupełnienie wydanej kilka miesięcy wcześniej *Historii Polski*¹⁶), a w „Wiadomościach Polskich, Politycznych i Literackich” ogłaszał różne drobiazgi, polemiki i recenzje¹⁷. Co więcej, musiał stawać przed Sądem Honorowym Rady Narodowej (pod przewodnictwem

¹³ P. Wandycz, *Polska w dziejach świata: natchnienie czy źródło kłopotów?* w: tenże, *Z dziejów dyplomacji*, Londyn 1988, s. 22 (pierwodruk: 1986, w języku angielskim).

¹⁴ Podkreśla to mocno P. Wiczorkiewicz, *Historia polityczna Polski 1935-1945*, Warszawa 2006, s. 233.

¹⁵ Swoj stosunek do układu Sikorski-Majski podsumował w wydanej w Londynie 1945 r. książce; korzystam z wydania: S. Mackiewicz (Cat), *Lata nadziei. 17 września 1939 r. – 5 lipca 1945 r.*, Warszawa 1990, rozdział *Pakt z 30 lipca 1941 r.* (s. 107-118).

¹⁶ Pod tekstem wydanej w 1942 r. książki figuruje data jego ukończenia: 23 sierpnia 1941 r., tj. w drugą rocznicę zawarcia paktu Ribbentrop-Mołotow; S. Żerko, *Książka rozczarowań...*, s. 300.

¹⁷ M. in. odpowiedź na zarzuty krytyczne o jego *Historii Polski*, 10.08.1941 (przedruk: S. Cat-Mackiewicz, *Teksty*, s. 390-399).

gen. Lucjana Żeligowskiego), oskarżony o daleko idące związki z Niemcami, a także o wspomniany wyżej incydent z Libourne. Wskutek rozwiązania 1 września 1941 r. I Rady Narodowej sąd werdyktu nie wydał, mimo przesłuchania dużej liczby świadków. Niemniej przewód wyraźnie wykazał, iż Mackiewicz nie miał z Niemcami nielegalnych kontaktów¹⁸.

Ponieważ „Wiadomości Polskie” w obawie przed narażeniem się rządowi nie chciały zamieszczać politycznych artykułów Cata, a starania Mackiewicza o przydział papieru na tygodnik spotkały się we wrześniu z odmową Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, w październiku wydał pierwszą ze swych broszur. Każda z nich składała się z kilku osobnych artykułów. „Wydawnictwo, które rozpoczynam, ma na celu powtarzanie dokumentów, ustalanie faktów i wypowiedanie o nich niezależnego sądu, nieprzepuszczalnego przez miechy i trąby hymnów pochwalnych i zachwytów na rozkaz” – pisał na pierwszej stronie broszury *Październik 1941*¹⁹. Wiemy dziś, że treściami zawartymi w tekstach Mackiewicza szczególnie dotknięty czuł się ówczesny wicepremier Stanisław Mikołajczyk²⁰.

Tomik otwierał artykuł omawiający układ Sikorski-Majski. „Układ polsko-sowiecki z 30 lipca uważam za błąd, za narodową i państwową klęskę”, pisał Cat i dodawał: „Z polityką wypływającą z tego układu chciałbym przystąpić do walki”²¹. Główny zarzut pod adresem Sikorskiego stanowiło porzucenie stanowiska zajętego przez premiera w przemówieniu z 23 czerwca. Sikorski uzależnił wówczas współdziałanie polsko-radzieckie od powrotu Moskwy „na grunt traktatu zawartego w Rydze”²², a więc od uznania wspólnej granicy tam wytyczonej. Warunek ten tymczasem nie został uwzględniony.

Mackiewicz zaznaczał, że Stalin „od sześciu lat przed wybuchem wojny prowadził politykę mającą na celu wywołanie wojny państw europejskich między sobą”. Od września 1939 r. polityka Kremla „zdążyła do przedłużenia tej wojny”, jednak rachuby Stalina zawiodły, gdy 22 czerwca 1941 r. został zaatakowany przez Hitlera²³. Zdaniem Cata z chwilą, gdy ZSRR „siłą faktu” stał się „sojuznikiem naszego sojusznika” (Wielkiej Brytanii), Stalin i tak nie mógłby dłużej „więzić tysiące i setki tysięcy naszych obywateli, utrzymywać nadal naszych oficerów i żołnierzy w obozach jeńców, zaludniać swe pustynie naszymi kobietami i dziećmi, powywiożonymi z Polski”²⁴. Polacy musieliby odzyskać wolność i bez układu, ze względu na sojusznicze stosunki ZSRR z Wielką Brytanią. Mackiewicz twierdził zresztą, że nie należało się spieszyć z podpisaniem układu: „Sądzę, że im później byśmy ten traktat

¹⁸ J. Jaruzelski, *Stanisław Cat-Mackiewicz...*, wyd. 2., s. 222 i n. Inaczej M. Dymarski, *Stosunki wewnętrzne wśród polskiego wychodźstwa politycznego i wojskowego we Francji i w Wielkiej Brytanii 1939-1945*, Wrocław 1999, s. 125, który podaje, że „sąd wydał wyrok, w którym kara sprowadzała się do uznania Mackiewicza niegodnym piastowania funkcji członka Rady Narodowej”.

¹⁹ S. Mackiewicz (Cat), *Październik 1941... Fakty i dokumenty*, Londyn [1941], za: S. Cat-Mackiewicz, *Trzylecie. Broszury emigracyjne 1941-1942*, Kraków 2014, s. 5.

²⁰ M. Dymarski, *Stosunki wewnętrzne...*, s. 191.

²¹ S. Mackiewicz (Cat), *Październik 1941...*, s. 5.

²² *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1965, s. 218.

²³ S. Mackiewicz (Cat), *Październik 1941...*, s. 8-9.

²⁴ Tamże, s. 9.

zawarli, tym lepsze moglibyśmy uzyskać warunki”²⁵. Zauważał słusznie, iż zawarte w układzie Sikorski-Majski stwierdzenie o nieważności układów niemiecko-radzieckich z sierpnia i września 1939 r. żadnym ustępstwem Moskwy nie były, jako że ich nieważnienie nastąpiło niejako automatycznie z chwilą zaatakowania ZSRR przez Rzeszę 22 czerwca 1941 r.

Krytykował też Cat zapis w układzie, zgodnie z którym rząd RP oznajmiał, że Polska nie jest związana z innym państwem trzecim żadnym układem zwróconym przeciwko ZSRR. Zarzucał tej formule brak symetrii, gdyż analogicznego oświadczenia nie złożyła w dokumencie strona radziecka. Zaznaczał zatem, iż wojna stworzyła możliwość „federacji państw leżących między Niemcami a Rosją i zagrożonych niebezpieczeństwem ze strony Niemiec i niebezpieczeństwem ze strony Rosji”. Ale z drugiej strony jako bardzo możliwe przedstawiał niebezpieczeństwo zrealizowania „konceptji, która by przyłączała wszystkie inne państwa wschodniej Europy do czerwonej Rosji w charakterze państw hołdowniczych czy jedynowiernych, jak to jest obecnie z zewnętrzną Mongolią w stosunku do Związku Sowieckiego”²⁶.

Mackiewicz doceniał uwolnienie rzesz polskich więźniów i deportowanych, widział też korzyści płynące z istnienia w ZSRR polskiej armii, podporządkowanej władzom na uchodźstwie w Londynie. Krytykował jednocześnie podporządkowanie operacyjne tej armii dowództwu radzieckiemu, a także posłużenie się terminem „amnestia” w odniesieniu do uwalnianych obywateli RP. Nad tym wszystkim górował wszelako lęk, iż układ Sikorski-Majski otwierał możliwość utraty przez Polskę wschodnich województw.

„Nie ma takiego Polaka, który by się zgodził na oddanie Sowiecom Wilna i Lwowa, czy nawet zakwestionowanie przynależenia Wilna i Lwowa do Polski, za cenę otworzenia drzwi więźniom i jeńcom polskim, tak samo jak nie ma Polaka, który by się zgodził na zakwestionowanie polskości Poznania, Krakowa i Warszawy za wypuszczenie jeńców i więźniów Polaków z niemieckich obozów koncentracyjnych. Nie można więc z wypuszczenia Polaków robić celu naszej polityki wobec Sowieców. Celem naszym jest niewątpliwie odzyskanie integralności terytorialnej tak samo na wschodzie, jak i na zachodzie”²⁷. A nieco dalej pisał jeszcze bardziej dobitnie: „Uważamy, że gdybyśmy na chwilę przypuścili, że układ polsko-sowiecki oddaje Rosji nasze ziemie wschodnie, tobyśmy stracili prawo żądania od naszych żołnierzy poświęceń wojskowych. Mamy prawo żądać od naszych żołnierzy poświęcenia życia, aby ziemie Polski odzyskać dla Polski, ale nie mamy prawa żądać od nich poświęceń życia, aby te ziemie odzyskać dla... Rosji”²⁸.

Protestował też przeciwko przedstawianiu układu Sikorski-Majski jako sukcesu.

„Układ jest klęskowy, a nasz prasa rządowa trąbi i trąbi, że jest doskonały, zbawienny, cudowny, czyniąc z elementarnej przyzwoitości, z zaprzestania zbrodni, to jest z wypuszczenia naszych obywateli przez Sowieców jakieś nadzwyczajne dla Polski ustępstwo, jakiś dar Sowieców dla Polski. (...) Nie tylko zawarcie układu w jego treści z dnia 30 lipca, ale ciągłe jego reklamowanie jako naszego triumfu sprzeciwia się polskiej racji stanu”²⁹.

²⁵ Tamże, s. 10.

²⁶ Tamże, s. 16.

²⁷ Tamże, s. 21.

²⁸ Tamże, s. 24.

²⁹ Tamże, s. 62.

Radził też Mackiewicz Sikorskiemu ograniczenie komplementowania Rosjan, stawiających opór niemieckiemu agresorowi. „Wielkie i bohaterskie narody nie krzywdzą bezbronych. Czy nie za dużo komplementów wobec tego, co się z narodem polskim w Rosji dzieje?”³⁰. I zaznaczał, że „podobno dwa miliony naszych rodaków i współobywateli zostało wywiezionych z kraju”. Przypominał: „Rodaków naszych w Rosji bito, poniewierano, rozstrzeliwano, kaleczono. Do naszych przedstawicielstw zgłaszają się kalecy wyzuci ze zdrowia, odbierano rodzicom nieletnie dzieci i wywożono je gdzie indziej”³¹. Pisał, że „Sowiety to jeszcze gorszy totalitaryzm niż hitleryzm”. Podkreślał: „my chcemy zwycięstwa nad Hitlerem celem wypędzenia Niemców z Polski, celem odzyskania Polski dla nas, ale nie dla bolszewików, ale bynajmniej nie w celu oddania naszych terytoriów bolszewikom, co by niechybnie miało miejsce, gdyby zwycięskie armie bolszewickie znalazły się w Berlinie”³². Podkreślał, że jest zwolennikiem utworzenia pod egidą Polski federacji państw „położonych pomiędzy Niemcami a Rosją i zagrożonych zabobrozością tych dwóch potęg”³³.

Miesiąc później przypominał, iż wciąż nie udało się poprawić warunków bytowych setkom tysięcy ludności polskiej w ZSRR. Twierdził, że w niektórych przypadkach ich położenie wręcz pogorszyło się. Odnotowywał informacje o niedostępności przez władze radzieckie spisów polskich obywateli i o tym, że wielu Polaków zatrzymano w więzieniach pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec. Pisał o odmawianiu uwolnienia sędziów i prokuratorów, a wreszcie: „Skonstatowano brak 7 500 oficerów polskich wziętych do niewoli. Nie wiadomo, czy zostali wydani Niemcom, czy zostali rozstrzelani, umarli czy też żyją gdzieś schowani w jakimś nieznanym nikomu więzieniu”. Wspominał o Ostaszkowie, gdzie „był wielotysięczny obóz policjantów i żandarmów polskich. Co się z tymi ludźmi stało, nikt nie wie. Żadnego z więźniów tego obozu nie ma w wojsku polskim. Ślad o nich zaginął”³⁴. Już wówczas twierdził, że „powinno nam zależeć jak najbardziej na wyciągnięciu naszych dywizji z Rosji sowieckiej i połączeniu ich z wojskami angielskimi”, ponieważ rzucone na front oddziały polskie zostałyby szybko rozbite przez Niemców³⁵.

W styczniu 1942 r. Mackiewicz pisał:

„Musimy mieć oczy otwarte na niebezpieczeństwo, że w razie zwycięstw sowieckich, w razie – załóżmy – dojścia wojsk sowieckich do Zbąszynia grozi nam przyłączenie Polski do Związku Republik Radzieckich jako jednego z członków tego państwa. Jest to niebezpieczeństwo wręcz tragiczne, gdyż pamiętajmy, że o ile w wojnie z Niemcami działamy w zespole sojuszników potężnych, to wątpię, aby można było pozyskać czynną wojenną pomoc Ameryki, Kanady, Australii dla odbierania Polski od zwycięskich nad Niemcami Sowietów”³⁶.

³⁰ Tenże, *Listopad 1941. Fakty i dokumenty*, Londyn 1941, przedruk w: tenże, *Trzydziecie*, s. 77.

³¹ Tamże, s. 76.

³² Tamże, s. 116.

³³ Tamże, s. 117.

³⁴ Tamże, s. 131.

³⁵ Tamże, s. 145.

³⁶ S. Mackiewicz (Cat), *Styczeń 1942. Fakty i dokumenty*, Londyn [1942], przedruk w: tenże, *Trzydziecie*, s. 189-190.

Podkreślał, że „polityka sowiecka nie honoruje ani swych podpisów, ani swych zobowiązań”³⁷ i przestrzegał przed zawieraniem jakichkolwiek układów z ZSRR: „Nie możemy Sowiетom ufać. Zbyt wielu obietnic nam nie dotrzymali”³⁸. Jednocześnie skarżył się, że o ile o zbrodniach niemieckich w okupowanym kraju pisze się dużo, to „tragedia Polaków w Rosji sowieckiej jest z niezrozumiałych dla mnie powodów (...) wprost zatajana”³⁹, a wbrew twierdzeniom „oficjalnej prasy” polskiej żadna zmiana w położeniu ludności polskiej w ZSRR nie zaszła i dziesiątki tysięcy nadal pozostają w radzieckich więzieniach. Władze radzieckie „utrudniają kontakt ambasady polskiej z ludnością polską”, „nie dopuszczają do działalności ani konsulów, ani delegatów”⁴⁰. Publicysta zarzucał Sikorskiemu ukrywanie przed opinią publiczną faktu, że ZSRR w gruncie rzeczy nie zamierza oddać Polsce ziem zabranych po 17 września 1939 r. Zdaniem Cata rząd Rzeczypospolitej powinien „pokazać Anglii, Sowiетom i światu, że Polska za żadną cenę nie da sobie wydrzeć Lwowa i Wilna”⁴¹.

Mackiewicz odmalowywał grozę położenia, twierdząc że „każde zwycięstwo Sowiетów ma dla nas oblicze podwójne. Jedno radosne, gdyż zbliża chwilę zwycięstwa nad Niemcami, drugie pełne niepokoju na myśl, co będziemy robić, gdy Rosja zajmie ziemie nasze”⁴². Pisał to w początkach 1942 r., gdy armie niemieckie dotarły daleko w głąb Związku Radzieckiego, dodając, że „konieczne jest zmobilizowanie opinii polskiej w Anglii dla wykazania, że Wilna i Lwowa bronić będziemy absolutnie tak samo, jakśmy bronili Pomorza i Śląska”, a „w każdym razie nie możemy spokojnie przyjmować do wiadomości [tezy radzieckiej], że przyłączenie ziem polskich do Rosji nastąpiło w drodze swobodnego wypowiedzenia się ludności”. Dlatego należy „już dzisiaj apelować do sumienia i lojalności narodu angielskiego”. Polacy zdobyli tam sympatię, a trzeba to zdyskontować – pisał. Pytał: „Myśmy byli pierwsi w tej wojnie, myśmy w niej wszystko stracili(...) czyż zamiast nagrody, mamy za to stracić pół kraju?”⁴³.

Mackiewicz już od dłuższego czasu zarzucał Sikorskiemu, że „ukrywa przed opinią publiczną zarówno na emigracji, jak w Kraju, prawdę dotyczącą stosunku Sowiетów do nas. Sowiety żądają od Polski połowy naszego terytorium, rząd polski ukrywa to żądanie przed polskim społeczeństwem, wprowadzając w ten sposób w błąd nawet wyrobionych działaczy politycznych i społecznych”⁴⁴. Podawał w swych broszurach liczne przykłady. Sam twierdził kategorycznie, że „kwestia nienaruszalności naszych granic stoi poza wszelką dyskusją”, a „Polska może być tylko większa, nigdy zaś mniejsza niż była nią w chwili, gdy się poświęciła dla dobra Europy i ludzkości”⁴⁵.

³⁷ Tamże, s. 200.

³⁸ Tamże, s. 203.

³⁹ Tamże, s. 210.

⁴⁰ Tamże, s. 212.

⁴¹ S. Mackiewicz (Cat), *Cata prawda*, Londyn [1942], przedruk w: tenże, *Trzylecie*, s. 241.

⁴² Tamże, s. 243.

⁴³ Tamże, s. 248.

⁴⁴ S. Mackiewicz (Cat), *Lwów i Wilno*, Londyn [1942], przedruk w: tenże, *Trzylecie*, s. 287.

⁴⁵ Tamże, s. 291.

Takie też twarde stanowisko powinien zająć gen. Sikorski, ale ten – zdaniem Cata – bardzo kluczył w tej kwestii, wbrew nakazom polskiej racji stanu. Jako nieodpowiedzialną oceniał Mackiewicz propozycję Sikorskiego, by zawiesić dyskusje na temat polskiej granicy wschodniej do czasu pokonania Niemiec. Publicysta przekonywał, że „Polska powinna od Anglii i Rosji uzyskać wszelkie gwarancje nienaruszalności naszych granic ze strony Sowietów teraz jeszcze, w ogniu walki, a nie wtedy, gdy Sowiety zajmą Warszawę. Wtedy będzie na pewno za późno”⁴⁶.

Cat-Mackiewicz prosto wykladał cele wojenne Stalina. Pisał, że celem polityki ZSRR przed wojną było wywołanie wojny, a w 1939 r. wojnę wręcz sprowokował, zawierając pakt z Hitlerem. Przez prawie dwa lata Stalin prowadził politykę życzliwej wobec Niemiec neutralności, dążąc do przedłużania wojny: „chciał doczekać chwili, gdy się stronom wojującym oręż w rękę wyszczerbi, a on będzie miał ten oręż nieużyty i gotowy. Wtedy zależnie od okoliczności albo otwierałby drzwi rewolucji europejskiej, albo dyktowałby stronom warunki pokoju jako jedyne wielkie państwo, które by miało siłę w rękę”⁴⁷. Zdaniem Mackiewicza z chwilą ataku niemieckiego Stalin „nie zmienił swej polityki, a tylko adaptował ją do nowej sytuacji”, gdyż nadal „prowadzi swoją specyficzną sowiecką politykę”. W razie zaś pokonania Rzeszy „Stalin będzie dążył do proklamowania ustroju komunistycznego w Berlinie i stworzenia jednego germano-rosyjskiego komunistycznego bloku”. Oznaczałoby to „nie tylko przekreślenie polskich ambicji do niepodległości, ale też wielkie niebezpieczeństwo i dla Anglii, i dla Ameryki”⁴⁸. Dodajmy, że opinię tę Mackiewicz formułował w marcu 1942 r., komentując Rozkaz Nr 55 Stalina, wydany z okazji 24-lecia utworzenia Armii Czerwonej; w rozkazu tym zawarte zostały słowa, że przeciwnikiem ZSRR nie jest naród niemiecki, lecz reżim hitlerowski.

Tytuł kolejnej broszury Mackiewicza z 1942 r. mówił wszystko: *Czarnym atramentem*. Relacjonował w niej serię złych wiadomości nadchodzących z ZSRR, dodawał jednak: „Nie wątpimy, że gen. Sikorski użyje wszystkiego, aby bronić granic Polski (...), aby bronić Lwowa i Wilna. Będzie w tym miał poparcie całego narodu polskiego, a w tej liczbie i opozycji”⁴⁹. Ale już parę stron dalej poddał ostrej krytyce niezręczne słowa premiera, wypowiedziane na temat sprawy granicy wschodniej podczas podróży do Stanów Zjednoczonych i kolejny raz krytykował propagandę rządową, która pomniejszała fakt, iż „Polacy cierpią w Rosji sowieckiej prawdziwą gehennę”⁵⁰. Uważał też, iż nie urabia się brytyjskiej opinii publicznej: „Gdyby istotnie w razie wygranej wojny od Polski miało odpaść Wilno i Lwów – oczy i dusza Polski, krzywda nasza nie miałyby równej w historii. Ja wierzę w naród angielski. Wierzę, że w jego opinii zwycięży uczciwość i honorowość. Wierzę, że można dużo zrobić, przedstawiając mu prawdę”⁵¹. Tymczasem polskie Ministerstwo Propagandy

⁴⁶ Tamże, s. 295.

⁴⁷ Tamże, s. 314.

⁴⁸ Tamże, s. 315.

⁴⁹ S. Mackiewicz (Cat), *Czarnym atramentem*, Londyn [1942], przedruk w: tenże, *Trzylicie*, s. 322.

⁵⁰ Tamże, s. 345.

⁵¹ Tamże, s. 347.

było – zdaniem Cata, – w tej kwestii lęklive: „cofa się przed trudnościami, jak struś chowa głowę w piasek”⁵². Pełen obaw odnotowywał, że „katastrofalna dla nas opinia, iż granicę polsko-sowiecką winny między sobą wytyczyć Sowiety i Polska na przyszłej konferencji pokojowej, zaczyna docierać do miarodajnych sfer angielskich”⁵³.

Wbrew oficjalnemu stanowisku polskiego rządu Mackiewicz krytycznie przyjął zawarcie 26 maja 1942 r. przez Wielką Brytanię i ZSRR sojuszniczego układu polityczno-wojskowego (zastępował on pakt brytyjsko-radziecki z 12 lipca 1941 r.). Widział w tym traktacie dalsze, niebezpieczne dla Polski umocnienie pozycji Związku Radzieckiego. Doceniał militarne znacznie ZSRR w wojnie z Niemcami, ale zaznaczał, że „pobicie Niemiec nie jest celem, a za ledwie środkiem”, gdyż „celem jest dobry pokój”, a „dla Polaków nie może być dobrego pokoju bez uzyskania integralności naszych granic”⁵⁴.

W 1942 r. Mackiewicz usiłował wydać jeszcze broszurę *Sprawa Arleta*, w której poruszał m.in. sprawę oficerów polskich „zaginionych” w ZSRR, lecz została ona skonfiskowana przez władze brytyjskie. Rok 1943, nazwany później przez Tadeusza Katelbacha „Rokiem złych wróżb”⁵⁵, otworzył Cat broszurą *Kryzys rządu*⁵⁶. Jeszcze wyraźniej pisał, że rząd Sikorskiego starał się ukrywać przed polską opinią publiczną nieugięte stanowisko Kremla w sprawie przynależności „Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej” do ZSRR. W sposób jednoznaczny ukazała to nota rządu ZSRR z 16 stycznia 1943 r., uznająca wszystkie osoby mieszkające w początkach listopada 1939 r. na tych terenach za obywateli radzieckich. „Jesteśmy w bardzo ciężkim położeniu”, podkreślał i dodawał: „Byłoby reakcją najzupełniej naturalną, gdyby rząd, który podpisał pakt lipcowy, który nie umiał tego paktu należycie zredagować i który stoi dzisiaj wobec oczywistego bankructwa całej swej polityki, podał się do dymisji”. Twierdził, że byłoby to nie tylko wyciągnięciem konsekwencji, gdyż jedynie taka reakcja polskiego rządu „sprawiłaby odpowiednie wrażenie w Ameryce i Anglii”⁵⁷. Tymczasem, oskarżał Cat, rząd postępuje odwrotnie: ukrywa, jak bardzo dramatyczne jest położenie, by gabinet mógł trwać.

Odkrycie grobów katyńskich i zerwanie przez Moskwę stosunków dyplomatycznych z Polską stanowiło jedno z najistotniejszych wydarzeń w stosunkach polsko-radzieckich okresu wojny. Cat pisał o tym w broszurze z maja 1943 r.⁵⁸ Przypominał, że o losie jeńców z Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska pisał już wcześniej; w ogłoszonym latem poprzedniego roku artykule w wydawanym w Stanach Zjednoczonych

⁵² S. Mackiewicz (Cat), *Cel najbliższy*, Londyn [1942], przedruk w: tenże, *Trzylicie*, s. 376.

⁵³ Tamże, s. 379.

⁵⁴ S. Mackiewicz (Cat), *Timeo Danaos et dona ferentes*, Londyn [1942], przedruk w: tenże, *Trzylicie*, s. 398.

⁵⁵ Tytuł książki tego autora (Paryż 1959). Wznowiona w kraju w 2005 r.

⁵⁶ S. Mackiewicz (Cat), *Kryzys Rządu*, Londyn [1943], przedruk w: tenże, *Albo – albo. Broszury emigracyjne 1943-1944*, Kraków 2014, s. 7-44.

⁵⁷ Tamże, s. 15. „Zasada, że w razie klęski rząd ustępuje, weszła w krew każdego normalnego społeczeństwa”, dodawał Mackiewicz (tamże, s. 16). Por. M. Dymarski, *Stosunki wewnętrzne...*, s. 260-261.

⁵⁸ S. Mackiewicz (Cat), *Dymy Smoleńska*, przedruk w: tenże, *Albo – albo. Broszury emigracyjne 1943-1944*, s. 80-115.

Nowym Świecie wyraził przypuszczenie, że polscy oficerowie z tych obozów zaginęli, prawdopodobnie zamordowani przez władze radzieckie. Mackiewicz oskarżał rząd Sikorskiego o zatajanie przed opinią publiczną pogłosek o tym, co mogło stać się z jeńcami, w imię spójności antyhitlerowskiej koalicji. Zarzucał, że rząd ten sprawę zaginionych oficerów polskich podniósł dopiero po ujawnieniu zbrodni przez Niemców, a nie wcześniej. Pisał też o zatajaniu sprawy bieżących aresztowań delegatów ambasady i innych obywateli polskich. Z kolei zwrócenie się przez rząd do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w sprawie Katynia oceniał jako posunięcie wyjątkowo niezręczne, rzucając daleko idące, mocno już oderwane od rzeczywistości oskarżenia: „Rząd nasz składa się z elementów skrajnie prosowieckich, to znaczy z najbardziej prosowieckich elementów, jakie w ogóle można znaleźć w społeczeństwie polskim”⁵⁹. Zwracał też uwagę na teksty prasie brytyjskiej, w których zaczęły pojawiać się tezy, iż Polska po wojnie znajdzie się w radzieckiej strefie wpływów.

„Trzeba jednak panować nad nerwami. Anglia walczy o utrzymanie wielkości swego narodu, o zachowanie zasad swej tradycyjnej polityki. Anglia nie znosiła dotychczas hegemonia w Europie, utraciła każdego, kto sięgał po tę hegemonię. Rosja, która by dokonała *Anschlussu* Polski, stałaby się hegemonem Europy. Oczywiście, że są w Anglii politycy dekadenci, którzy gotowi są zrezygnować z historycznych aspiracji, ale my stawiamy na Anglię w Anglii, na angielską Anglię”⁶⁰.

Cat, choć zagorzały przeciwnik Sikorskiego, poświęcił jego pamięci bardzo ciepły tekst po katastrofie w Gibraltarze⁶¹. Od samego początku był zaś przeciwnikiem nowego rządu, na czele którego stanął Stanisław Mikołajczyk: „Rząd symbolizowany przez osobę p. Mikołajczyka nie jest w stanie sprostać zadaniom, które na rząd polski spadają. W hierarchii naszych potrzeb narodowych ustąpienie tego rządu wysuwa się na miejsce pierwsze”⁶². W następnym roku w broszurach Mackiewicza znajdują się pod adresem Mikołajczyka oskarżenia znacznie cięższe.

Jego teksty były już coraz bardziej pesymistyczne. „Dzień każdy uwypukla, że spór z Rosją nie ma charakteru sporu terytorialnego, lecz że chodzi tu o samą zasadę Niepodległości Polski”, pisał w październiku 1943 r.⁶³ W tej samej broszurze domagał się ustąpienia Mikołajczyka: „Im gorsza jest sytuacja, tym więcej powinniśmy dbać o to, aby reprezentował nasz naród wobec świata poważny talent, autorytet i wiedza”⁶⁴. Dodawał, że nowy rząd powinien mieć charakter możliwie szerokiej koalicji narodowej, z którymsz z działaczy ukraińskich w randze wicepremiera.

⁵⁹ Tamże, s. 89.

⁶⁰ Tamże, s. 91.

⁶¹ Artykuł ten otwierał wydaną w sierpniu 1943 r. broszurę: S. Mackiewicz (Cat), *Po zgonie śp. Gen. Sikorskiego i upadku Mussoliniego*, przedruk w: tenże, *Albo – albo. Broszury emigracyjne 1943-1944*, s. 116-168.

⁶² Tamże, s. 168.

⁶³ S. Mackiewicz (Cat), *Z ziemi włoskiej*, Londyn 1943, przedruk w: tenże, *Albo – albo. Broszury emigracyjne 1943-1944*, s. 171.

⁶⁴ Tamże, s. 179.

Program ekspansji radzieckiej w Europie Cat sprowadzał do trzech punktów. Moskwie zależęć miało nie tylko na bezpośredniej aneksji niektórych terytoriów (kraje bałtyckie, połowa terytorium Polski, część Rumunii, część Węgier – autor zapominał najwyraźniej o Finlandii), ale również „stworzenie z państw w centralnej i środkowej Europie systemu prosowieckiego, związanie tych państw układami bilateralnymi z Rosją, bez prawa federacji między sobą”. System ten byłby uzupełniony sojuszem ZSRR z „niehitlerowskimi” Niemcami⁶⁵.

Niepokoili go wyniki konferencji moskiewskiej (przełom października i listopada 1943 r.); w punkcie szóstym deklaracji wydanej na jej zakończenie dostrzegał bowiem możliwość okupowania ziem Rzeczypospolitej przez posuwającą się na zachód Armię Czerwoną. „Jeżeli potwierdzi się przypuszczenie, że konferencja dała swą zgodę Rosji na okupację Polski, to rezultaty konferencji moskiewskiej dadzą się porównać z rezultatami kampanii wrześniowej. Wrzesień był dla nas klęską militarną, konferencja moskiewska byłaby dla nas klęską polityczną”⁶⁶. Przestrzegał przed niebezpieczeństwami wiążącymi się nawet z czasową okupacją, gdyż w grę mogłyby wchodzić prowokacje, które – pisał z gorzką ironią – „**zmuszą**, wprost **zmuszą** władze sowieckie do uznania republiki sowieckiej w Warszawie, związanej politycznie z centrum moskiewskim”⁶⁷. Dlatego dla Polski „jedyna możliwość wyjścia cało z tej wojny” to pokonanie Niemiec przez Anglosasów „tak prędkie, aby wkroczenie wojsk sowieckich na polskie terytorium nie było potrzebne”⁶⁸.

Jednocześnie Cat nadal krytykował rząd za hołdowanie zasadzie, iż „uregulowanie sprawy polskiej można odłożyć do końca wojny”. Od chwili bowiem, „w której do wojny weszły Sowiety jako sprzymierzeniec, a zwłaszcza od czasu, gdy zaczęły zwyciężać w sposób istotnie wspaniały i nieoczekiwany, sytuacja się diametralnie zmieniła”⁶⁹. Podkreślał: „Wojska sowieckie zbliżają się do granic Polski i to, a nie postanowienia [przyszłej pokojowej] konferencji przesądza o aktualności decyzji co do naszych losów”⁷⁰. Tytuł swej broszury (*Albo – albo*) objaśniał:

„Albo wojna skończy się rozbiem Niemiec przez Anglię i Amerykę **przedtem** nim wojska sowieckie zajmą terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. – W tym wypadku możemy liczyć na odzyskanie niepodległości. Albo wojna skończy się dla nas za późno, to znaczy już po wkroczeniu wojsk sowieckich na nasze terytorium i po okupacji przez Sowiety Polski w części lub w całości. – W tym wypadku nie można liczyć na to, aby zwycięskie wojska sowieckie grzecznie ustąpiły nam miejsca. Wtedy będzie... koniec. Prawda to brutalna i straszliwa, ale prawda, a tylko głupie dzieci odpędzają prawdę machaniem rąbek i krzykiem. Na prawdzie tej należy oprzeć plan polityki polskiej. Powinniśmy zrobić wszystko dla ratunku Niepodległości Polskiej, ale samobujaniem się nie uratujemy”⁷¹.

⁶⁵ Tamże, s. 208.

⁶⁶ S. Mackiewicz (Cat), *Albo – albo. Po konferencji moskiewskiej*, Londyn 1943, przedruk w: tenże, *Albo – albo. Broszury emigracyjne 1943-1944*, s. 241.

⁶⁷ Tamże, s. 242. Wytłuszczenia w oryginale.

⁶⁸ Tamże, s. 245.

⁶⁹ Tamże, s. 247.

⁷⁰ Tamże, s. 248.

⁷¹ Tamże, s. 271. Wytłuszczenie w oryginale.

Pisał to w listopadzie 1943 r., jeszcze przed spotkaniem Wielkiej Trójki w Teheranie⁷², w ostatniej z broszur opublikowanych w „roku złych wróżb”. Rok następny zaczął się przekroczeniem przez Armię Czerwoną, już po raz drugi w tej wojnie, granic Rzeczypospolitej. Mackiewicz komentował to słowami: „Dla nas istotnym jest, że i 17 września [1939], i 4 stycznia [1944] Sowiety przekraczają naszą granicę z zamiarem przyłączenia naszych ziem do Rosji. I wtedy, i dziś nie ukrywają tych swoich zamiarów”⁷³. Powtarzał po raz kolejny, jakoby kwestię polskiej granicy wschodniej można było uregulować w lipcu 1941 r., a nie odkładać rozwiązania tego problemu na później.

Co zatem zdaniem byłego redaktora naczelnego „Słowa” powinien uczynić rząd na uchodźstwie? Mało przekonujące były rady Mackiewicza: „apelować do opinii narodu angielskiego”, zintensyfikować propagandę w Stanach Zjednoczonych, wykorzystując kampanię przed wyborami prezydenckimi, pozyskiwać państwa europejskie, a wreszcie zastanowić się nad przetruciem do kraju części rządu. Stwierdzał też, iż rząd RP powinien jasno podkreślić: „nie możemy z Sowiecami współpracować, dopóki nie dowiemy się, czy Sowiety zgadzają się na oswobodzenie Polski, czy też celem ich jest nowa okupacja”. Zdaniem Mackiewicza rząd polski nie rozumiał, iż polityka radziecka stanowi zagrożenie „nie tylko [dla] polskiej integralności, ale i niepodległości”⁷⁴. Tymczasem, pisał Cat, premier Mikołajczyk „usiłuje w sposób (...) naiwny obalać opinię nie tylko emigracji, ale i kraju” i zaprzecza, iż Polska znajdzie się w radzieckiej strefie wpływów⁷⁵. „Jeśli wojska sowieckie zajmą Polskę, to już z niej nie wyjdą. Pakty, obietnice, układy? Wiemy coś o tym, wiedzą też o tym dobrze Litwini, Łotysze, Estończycy”⁷⁶. Był przy tym przekonany, że wprawdzie Zachód będzie żądać od Kremla poszanowania suwerenności Polski, lecz efektu przyniesić to nie może. „Czy Ameryka i Anglia wypowiedzą wojnę Sowiecom o wolność Warszawy? – Otóż przestrzegam, że nie wypowiedzą”⁷⁷.

Rządowi Mikołajczyka zarzucał, że „wciąż wierzy w możliwość współpracy z Rosją sowiecką (...), wierzy, że Sowiety mogą zatrzymać się na linii Curzona i pozostawić resztę Polski w spokoju”⁷⁸. W broszurze wydanej w lutym 1944 r. wyjaśniał: „Któż będzie tak naiwny, aby sądzić, że Sowiety, zajmąwszy Warszawę i Poznań, zaproszą tam na urzędowanie rząd polski z Londynu? Jako Wilnianinowi trudno mi w ogóle pisać spokojnie o układzie, który by oddawał moją ziemię ojczystą państwu rosyjskiemu, lecz właśnie jako Wilnianin powiadam: gdybyście nas nawet sprzedali,

⁷² Nawiasem mówiąc o konferencji teherańskiej znajdziemy w broszurach Mackiewicza ledwie wzmianki.

⁷³ S. Mackiewicz (Cat), 4 stycznia 1944 r., przedruk w: tenże, *Albo – albo. Broszury emigracyjne 1943-1944*, s. 277.

⁷⁴ Tamże, s. 281.

⁷⁵ Tamże, s. 287.

⁷⁶ Tamże, s. 289.

⁷⁷ Tamże, s. 290.

⁷⁸ S. Mackiewicz (Cat), *Wilno*, Londyn 1944, przedruk w: tenże, *Nie! Broszury emigracyjne 1944*, Kraków 2014, s. 18.

to nic z tej sprzedaży nie uzyskacie⁷⁹. Był zdania, że w planach Rosji znajduje się zwasalizowanie Polski okrojonej terytorialnie na wschodzie; „żądając linii Odry rzekomo dla Polski, żąda jej Rosja dla samej siebie, bo wie, że w takich warunkach geopolitycznych Polska nie będzie i być nie może państwem samodzielnym⁸⁰. Zresztą za zupełnie bezpodstawne i fantazyjne uważał nadzieje, że „Rosja sowiecka, gdy raz wojsko⁸¹ nasze ziemie opanuje, zechciała się z nich wycofać bez zswietyzowania Polski”. Realizm zaś, jaki prezentował rząd Mikołajczyka, miał zdaniem Cata charakter „romantyczny, wręcz fantastyczny⁸²”.

Do tej pory wydawać się mogło, że Mackiewicz wciąż wiąże nadzieje ze stanowiskiem Anglosasów. Przemówienie Churchilla z 22 lutego 1944 r. pozbawiało jednak złudzeń. Premier brytyjski publicznie dał do zrozumienia, że w zasadzie popiera terytorialne żądania ZSRR wobec Polski. Mackiewicz zwracał uwagę, iż walcząca z Niemcami Polska miała oddać połowę swego terytorium, podczas gdy żądania terytorialne wobec walczącej po stronie Rzeszy Finlandii są znacznie bardziej umiarkowane. Co więcej, nawet w stosunku do pokonanych Niemiec nie będzie się z pewnością żądać odstąpienia sąsiadom aż 50% ziem. Tymczasem Polska nie tylko miałaby zostać zmuszona do oddania połowy swego obszaru, ale też byłaby podporządkowana Związkowi Radzieckiemu: „to program Rosji z granicą na Odrze i z Polską jako częścią składową rosyjskiej politycznej całości. (...) Na niepodległą Polskę w tym programie miejsca nie ma⁸³. Dlatego uważał, że rząd powinien zareagować demonstracyjnym podaniem się do dymisji, by w ten sposób zmanifestować wobec sojuszników swój sprzeciw. Dodawał zresztą, iż gabinet ten powinien odejść ze względów czysto merytorycznych, jako rząd niecieszący się autorytetem. „Nas interesuje jedno zagadnienie główne i kapitalne: czy możemy liczyć na Wielką Brytanię i Amerykę, że **nie dopuszczą**, aby Rosja zajęła Polskę i ustanowiła w niej własny rząd na stałe”, pisał Mackiewicz w broszurze z marca 1944 r.⁸⁴ W tym zakresie był już pesymistyczny. Nie sądził, by to był kres brytyjskich ustępstw wobec ZSRR. „Raczej należy się liczyć z dalszymi ustępstwami w tym kierunku w miarę postępów ofensywy sowieckiej, aż do uznania polskiego Tity włącznie⁸⁵”. W kolejnej broszurze, wydanej miesiąc później, przestrzegał przed nadziejami, że mocarstwa zachodnie zaryzykują wojnę z ZSRR z powodu Polski. Na tej samej niemal stronie znów ostro krytykował rząd Mikołajczyka: „Całość jego koncepcji sprowadza się do nadziei pogodzenia się z Rosją, jakkolwiek dla zgody trzeba woli dwóch stron, a Rosja najwyraźniej tej zgo-

⁷⁹ S. Mackiewicz (Cat), *Nowogródek*, Londyn 1944, przedruk w: tenże, *Nie!*, s. 33.

⁸⁰ Tamże, s. 37.

⁸¹ Tak w oryginale, powinno być zapewne „wojskowo”.

⁸² S. Mackiewicz (Cat), *Pińsk*, Londyn 1944, przedruk w: tenże, *Nie!*, s. 57.

⁸³ S. Mackiewicz (Cat), *19 marca*, Londyn 1944, przedruk w: tenże, *Nie!*, s. 76.

⁸⁴ S. Mackiewicz (Cat), *Wielkanoc 1944*, Londyn 1944, przedruk w: tenże, *Nie!*, s. 125; wytuszczenie w oryginale.

⁸⁵ Tamże, s. 126.

dy nie chce, dążąc do stworzenia XVII polskiej republiki radzieckiej, pozbawionej samodzielności politycznej”⁸⁶.

W konflikcie między Mikołajczykiem a Sosnkowskim Mackiewicz rzecz jasna stanął po stronie generała, dawnego bliskiego współpracownika Piłsudskiego. W broszurze z maja 1944 r. Cat pisał: „dopóki Sosnkowski jest na czele wojska, nie może być mowy, aby Polska stała się dodatkiem do Rosji, tracąc swą polityczną niepodległość. I dlatego pozycja Sosnkowskiego jest dzisiaj pozycją kluczową, jak Cassino”. Dalej zaś uderzał w wysokie tony: „Dziś chodzi o to, czy odnowimy Targowicę, czy zgodzimy się na XVII polską republikę sowiecką, czy też będziemy walczyć o swoją niepodległość”⁸⁷. A w broszurze z czerwca bezpardonowo atakował oświadczenie premiera Mikołajczyka z początku tego miesiąca dla „Manchester Guardian”, wyraźnie wskazujące na poszukiwanie rozmów z Moskwą na temat nowej polskiej granicy wschodniej. Zdaniem Cata było to „ogłoszenie o wystawieniu na sprzedaż ziemi polskiej”⁸⁸. Pomieszczony w tejże broszurze krótki, lecz brawurowo napisany szkic *Polska w polityce globalnej* kończył słowami, z których wyczytać możemy dziś już tylko rozpacz: „Koniunktura [dla sprawy polskiej] jest najgorsza, sprawa polska znalazła się teraz w całkowitym impasie. W Bogu Miłosiernym nadzieja, że koniunktura ta się zmieni i że przed sprawą polską otworzą się jakieś nowe, nieprzewidywalne dziś widoki, i że bohaterstwo żołnierza polskiego i jego braterstwo broni z Anglikami i Amerykanami otworzy Polsce drogę do życia, a nie do śmierci”⁸⁹.

Wydana we wrześniu broszura Mackiewicza zawierała teksty pisane, gdy premier Mikołajczyk składał wizytę w Moskwie, a w Warszawie trwało powstanie. Gdy 9 sierpnia szef polskiego rządu mówił o „oswobodzeniu ziem polskich”, w więzieniu na Majdanku, twierdził Cat, znajdowało się już 2,5 tysiąca akowców, aresztowani zostali też oficerowie polscy w Wilnie: „Są już może w Kozielsku, może pojedą w okolice Smoleńska”. Z Wileńszczyzny na wschód „w wagonach towarowych i bydłowych” wieziono tysiące Polaków. „Czyszczenie kraju z elementu polskiego, rozpoczęte w 1939 roku, trwa dalej”⁹⁰. I trawestując słowa admirała Nelsona pisał: „Kłęska nasza jest tak wielka, że wyraz kłęska jest tu absolutnie niewystarczający. Nigdy, przenigdy naród polski nie stanął w obliczu tragedii narodowej tak straszliwej”⁹¹. Nadal analizował i komentował politykę oraz propagandę Kremla, a postaci tworzące lubelski Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN) określał mianem „sowieckich agentów”. W poczuciu bezsilności kolejny raz zwracał uwagę, że nawet państwa sprzymierzone z hitlerowskimi Niemcami czekać będzie los lepszy (gdy wziąć pod uwagę straty terytorialne) niż Polskę⁹².

⁸⁶ Tak w oryginale: „radzieckiej”, nie „sowieckiej”; S. Mackiewicz (Cat), *Przed Majem*, Londyn 1944, przedruk w: tenże, *Nie!*, s. 184.

⁸⁷ S. Mackiewicz (Cat), *Sosnkowski*, Londyn 1944, przedruk w: tenże, *Nie!*, s. 287.

⁸⁸ S. Mackiewicz (Cat), *Czekamy*, Londyn 1944, przedruk w: tenże, *Nie!*, s. 321.

⁸⁹ Tamże, s. 340.

⁹⁰ S. Mackiewicz (Cat), *Rozkaz*, Londyn 1944, przedruk w: tenże, *Nie!*, s. 352.

⁹¹ Tamże, s. 354.

⁹² Tamże, s. 357.

Ostro krytykował premiera Mikołajczyka („katastrofalna postać w dziejach Polski”⁹³) za moskiewskie rozmowy z ludźmi z PKWN, ale nie za samą jego podróż do Moskwy. Wyjaśniał, że podróż ta była celowa w obliczu faktu, że Polska poniosła „najstraszniejszą klęskę, jaką naród polski poniósł w swych dziejach. Trzeba to zrozumieć i ratować się. Innej polityki w tej chwili nie ma i być nie może. Wszystko inne to głupie i ogłupiające naród frazesy, a nie polityka. Ale ratować się to nie znaczy czynnie ułatwiać Sowiетom likwidację niepodległości Polski, jak to czynił w Moskwie p. Mikołajczyk”⁹⁴. Podjęcie zaś rozmów z przedstawicielami PKWN (a do tego w charakterze gościa w zajmowanym przez ludzi z PKWN gmachu dawnej ambasady RP) Cat oceniał jako pośrednie uznanie przez Mikołajczyka, iż istnieje jeszcze drugi polski rząd. Zdaniem Mackiewicza było to torowanie drogi do uznania PKWN przez inne państwa i ułatwianie sowietyzacji Rzeczypospolitej, gdyż Kreml będzie mógł twierdzić:

„Polska istnieje, będzie silna, otrzyma nawet terytoria niemieckie, ale będzie miała rząd ‘demokratyczny’ i ‘zaprzyjaźniony z Rosją sowiecką’” – ale „w Warszawie będzie urzędował jakiś Bierut czy inny NKWD i cóż z tego, że zamiast pieczętki z sierpem i młotem będzie używał orła białego bez korony czy nawet z koroną”⁹⁵. Dochodził zatem do wniosku, że Stalin zgodził się na przyjazd Mikołajczyka tylko po to, „aby maszynierę Komitetu Wyzwolenia puścić w ruch na teren międzynarodowy”⁹⁶. Kremlowi zaś „o to chodzi, aby na zewnątrz to wyglądało, że ci są Polacy i tamci są Polacy, a tylko kłócą się o konstytucję, że chodzi tu o spór pomiędzy dwoma polskimi obozami”⁹⁷.

Sprawa polska była dla Cata pogrzebana. „Rzeczywistość jest czarna, przyszłość czarniejsza jeszcze”, pisał w październiku 1944 r.⁹⁸ i przypominał przestrogi, jakie zawarł w publikowanych od dwóch lat broszurach. Nie miał już złudzeń w odniesieniu do polityki brytyjskiej: „W tym systemie jest tylko miejsce na Polskę w ramach rosyjskiego systemu politycznego”⁹⁹. Nie zmienił też zdania, że odstąpienie Rosji wschodnich województw Rzeczypospolitej „nie uratuje reszty Polski – przeciwnie, przyspieszy tylko jej agonię. Nie będzie to amputacja rąk i nóg, aby utrzymać kadłub przy życiu, lecz przepełnienie ciała, po którym śmierć nastąpić musi nieuchronnie”. Tym bardziej że „ani w Moskwie, ani tu, w Londynie, w zamian za podpisanie rozbioru Polski nikt nam nie proponuje żadnych gwarancji naszej niepodległości”¹⁰⁰. I przypominał, jakie porządki właśnie zaprowadza w Polsce NKWD¹⁰¹.

⁹³ Tamże, s. 358.

⁹⁴ Tamże, s. 358-359.

⁹⁵ Tamże, s. 360-361.

⁹⁶ Tamże, s. 362.

⁹⁷ Tamże, s. 371.

⁹⁸ S. Mackiewicz (Cat), *Październik 1944*, Londyn 1944, przedruk w: tenże, *Niel*, s. 410.

⁹⁹ Tamże, s. 414.

¹⁰⁰ S. Mackiewicz (Cat), *Październik 1944*, Londyn 1944, przedruk w: tenże, *Niel*, s. 424.

¹⁰¹ „Oddziały wileńskie Armii Krajowej pomogły wojskom sowieckim w zdobyciu Wilna na Niemcach, a jednak zostały aresztowane, deportowane i los ich obecny nie jest już znany”, tamże, s. 426.

Z niechęcią pisał o planach terytorialnego przesunięcia Polski na zachód („Ojczyzna na kółkach”¹⁰²). Twierdził, że przekazanie Polsce ziem na zachodzie i północy dodatkowo zwiąże ją z ZSRR: „Polacy, otrzymawszy olbrzymie terytoria niemieckie, po które Niemcy oczywiście wyciągną ręce, jak tylko po klęsce przyjdą do siebie, nie będą w stanie o własnej sile terytoriów tych bronić, będą się musieli udawać o pomoc do Moskwy. Przyjęcie tych terytoriów to dobrowolne ubezwłasnowolnienie się, dobrowolne uwasalnienie się wobec Rosji, i to już na wieki wieków”¹⁰³. Byłby to finał zapoczątkowanego jeszcze w XV w. i trwającego konfliktu polsko-rosyjskiego, o którym pisał, że „w Europie nie ma przykładu antagonizmu tak długotrwałego i tak zacieklego”¹⁰⁴.

Publicysta z uznaniem powitał powstanie rządu Tomasza Arciszewskiego („pierwszy na emigracji londyńskiej rząd, którego nie potrzebujemy się wstydzić”¹⁰⁵), mimo że nowy premier był przecież socjalistą. Zresztą Mackiewicz dopuszczał wówczas ugodę z Kremlem. „Ale – dodawał zaraz – dzisiaj mówi się nam: podpiszcie sami swą zgodę na rozbiór Polski, a za to pozostaniecie pod okupacją sowiecką bez jakiegokolwiek gwarancji z jakiegokolwiek strony. Nie jest to ani propozycja, ani ugodą, a może być nazwane tylko odczytaniem nam wyroku śmierci. Od skazanych na śmierć nie wymaga się jednak podpisania wyroku śmierci”¹⁰⁶. Tymczasem w zaistniałej sytuacji „Odra [nowa granica zachodnia Polski – S. Ż.] jest tylko formułą pochłonięcia Polski przez Rosję i niczym innym w chwili obecnej być nie może”¹⁰⁷. Poczynania byłego już premiera Stanisława Mikołajczyka, z pełną determinacją szukającego wówczas porozumienia z Moskwą i polskimi komunistami, określał mianem zdradzieckich¹⁰⁸. Oczekiwania Kremla wobec Polaków rekonstruował z gorzką ironią: „zrzeknijcie się województw wileńskiego, nowogródzkiego, części białostockiego, poleskiego, wołyńskiego, lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego; uznajcie Komitet Lubelski, a potem do XVII republiki sowieckiej zostanie przyłączona Odra”¹⁰⁹.

W broszurze wydanej w lutym 1945 r. porównując hitlerowców z bolszewikami Cat zaznaczał, że w zakresie polityki wobec Polski możliwości tych ostatnich są większe. O ile „okupacja niemiecka zjednoczyła naród”, a „sprzedawczyków, zdrajców w naszym społeczeństwie za czasów niemieckich nie było”, to zupełnie inaczej wygląda to w przypadku agresora radzieckiego: część „da się niewątpliwie zdezorientować agentom sowieckim w rodzaju Bieruta”¹¹⁰. Kalkulacje Mikołajczyka,

¹⁰² Tamże, s. 428.

¹⁰³ Tamże, s. 430.

¹⁰⁴ Tamże, s. 433.

¹⁰⁵ S. Mackiewicz (Cat), *Nowy rząd*, Londyn 1944, przedruk w: tenże, *Lady Makbet myje ręce. Broszury emigracyjne 1944-1946*, Kraków 2014, s. 7.

¹⁰⁶ Tamże, s. 23.

¹⁰⁷ S. Mackiewicz (Cat), *Jedźmy: nikt nie woła*, Londyn 1945, przedruk w: tenże, *Lady Makbet myje ręce*, s. 41 (wytłuszczenie w oryginale). Broszura ta została wydana w styczniu 1945 r.

¹⁰⁸ Tamże.

¹⁰⁹ Tamże, s. 51-52.

¹¹⁰ S. Mackiewicz (Cat), *Mikołaj, Mikołaj Mikołajewicz, Mikołajczyk*, Londyn 1945, przedruk w: tenże, *Lady Makbet myje ręce*, s. 64, 65.

który wyraził gotowość wejścia do rządu zdominowanego przez komunistów, uważał za „hipernaiwne”¹¹¹, nie szczędząc przy tym byłemu premierowi ostrych słów¹¹².

Konferencję jałtańską przyjął niczym wyrok; tytuł jego następnej broszury brzmiał jednoznacznie: *Niewola krymska*¹¹³. Komunikat ze spotkania trzech przywódców oznaczał zdaniem Cata „zgodę Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych na unicestwienie niepodległości Polski i współdziałanie tych dwóch państw w procesie aneksji Polski przez Rosję”¹¹⁴, przy czym w przypadku Wielkiej Brytanii było to porzucenie sojusznika. Tworzenie zaś nowego rządu w kraju byłoby już „tylko legalizowaniem przez Polaków zaboru Polski przez Rosję”¹¹⁵. Dla Mackiewicza nie ulegało wątpliwości: „sprawa polska (...) znalazła się na dnie największej klęski, jaka nas w ciągu dziejów spotkała”¹¹⁶, gdyż konferencja jałtańska „oznacza po prostu włączenie Polski do Rosji”¹¹⁷. W broszurze opublikowanej tuż przed podpisaniem przez Rzeszę aktu bezwarunkowej kapitulacji, mógł się odnieść do doniesień o aresztowaniu przez NKWD grupy przywódców Polskiego Państwa Polskiego. Nie wykluczał najgorszego: „być może (...) przez radio usłyszymy głos p. Jankowskiego czy p. Pużaka, oskarżającego siebie, że był zawsze szpiegiem *Gestapo*. Bo to nieprawda, aby mógł się znaleźć człowiek, którego organizm fizyczny byłby nieczuły na nowoczesne środki unicestwiania nerwowej odporności, stosowane w salach tortur Lefortowa czy Suchanówki”¹¹⁸.

Lektura publicystyki Stanisława Cata-Mackiewicza z lat 1941-1945 napętnia goręcość. W realiach II wojny światowej i przy wyznaczającym międzynarodową koniunkturę układzie sił między wielkimi mocarstwami, sprawa polska znalazła się w sytuacji bez wyjścia. Uważający się za trzeźwego do bólu realistę Mackiewicz, mimo generalnie pesymistycznego wydźwięku swych tekstów, sam długo nie dopuszczał do siebie tej myśli. Niektóre z jego zarzutów, zwłaszcza sformułowanych pod adresem generała Sikorskiego i kształtu układu polsko-radzieckiego z 30 lipca 1941 r., brzmią dziś równie nieprzekonująco jak wtedy, gdy je ogłaszał. Czytelnik znający powojenną, wręcz obsesyjnie antybrytyjską publicystykę Cata, będzie też zaskoczony, jak długo ten sam autor cokolwiek naiwnie liczył na lojalną względem polskiego sojusznika postawę Londynu.

Ale oprócz Stanisława Cata-Mackiewicza kreującym się na orędownika „polityki realnej” był też Mackiewicz kierujący się emocjami, przede wszystkim silnym poczuciem więzi z Kresami Wschodnimi, zwłaszcza z rodzinną Wileńszczyzną. By

¹¹¹ Tamże, s. 74.

¹¹² „Gdyby rząd nasz był rządem pracującym w normalnych warunkach niepodległego państwa, wdobyłby niewątpliwie przeciwko p. Mikołajczykowi postępowanie o zdradę stanu”; tamże, s. 74.

¹¹³ S. Mackiewicz (Cat), *Niewola krymska*, Londyn 1945, przedruk w: tenże, *Lady Makbet myje ręce*, s. 83-113.

¹¹⁴ Tamże, s. 85.

¹¹⁵ Tamże, s. 95.

¹¹⁶ Tamże, s. 96.

¹¹⁷ Tamże, s. 110.

¹¹⁸ S. Mackiewicz (Cat), „*Świstek papieru*”, Londyn 1945, przedruk w: tenże, *Lady Makbet myje ręce*, s. 131.

zrozumieć rolę tego uczucia w politycznym pisarstwie tego autora, trzeba wczytać się w dwa fragmenty jego broszur. Jesienią 1944 r. pisał: „My autochtonowie ziem oddawanych, wypełniliśmy w przeszłości nasze wszystkie wobec państwa polskiego obowiązki, od Grunwaldu do Monte Cassino. Daliśmy Polsce więcej, niż ona dała nam. (...) Jeśli dziś oddaje się nas Rosji, przehandlowuje na inne nabytki terytorialne, to odpowiadamy na to: zdrada i zdrajcy”¹¹⁹. I cytat drugi, o niespełna rok wcześniej, w którym wyjaśniał, że „Ziemie Wschodnie” są „naszą ojczyzną”:

„My, Polacy z ziem wschodnich, połączyliśmy nasz kraj z Polską w XIV, XV i XVI wieku, połączyliśmy go na dołę i niedołę, przez pokolenia biliśmy się o całość Polski, modliliśmy się o całość Polski, kochaliśmy całość Polski. Ale dziś nie pozwolimy, aby ktokolwiek dzielił Polskę na jakieś ziemie lepsze czy gorsze, rentowniejsze czy mniej rentowne, chciał je ratować, inne poświęcać, jeszcze inne wymieniać! Dla nas ziemia ojczysta jest przedmiotem kultu, czci, miłości i przywiązania, nie towarem do wymiany. Nie należymy do narodów koczujących. Mamy obowiązki wobec tego kraju właśnie od Dźwiny do Karpat – nie wobec jakiegoś innego!”¹²⁰.

W tych słowach wydaje się tkwić „klucz do Mackiewicza”¹²¹, objaśniający intencje zawarte w jego publicystyce okresu II wojny światowej.

Prof. dr hab. Stanisław Żerko, Instytut Zachodni, Poznań i Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni (stanislawzerko@gmail.com)

Słowa kluczowe: Stanisław Cat-Mackiewicz, II wojna światowa, ZSRR, publicystyka polityczna

Keywords: Stanisław Cat-Mackiewicz, Second World War, USSR, political journalism

ABSTRACT

Stanisław Cat-Mackiewicz was among the best known Polish political journalists. A conservative monarchist and supporter of Józef Piłsudski, in the interwar period he took sides with a small group of advocates of cooperation with Germany against the Soviet Union. During the Second World War he fiercely criticized the government of Władysław Sikorski and Stanisław Mikołajczyk, especially their policy towards the USSR, accusing them of gullibility and underestimation of the Soviet threat, though he also initially deluded himself that an unyielding policy on the issue of Poland's eastern border could be successful. Over time the tone of his journalism became explicitly pessimistic. Mackiewicz posed as a realist, but he was largely guided by emotions, particularly by attachment to his homeland, areas which the USSR demanded from Poland.

¹¹⁹ S. Mackiewicz (Cat), *Nie!*, s. 435.

¹²⁰ S. Mackiewicz (Cat), 4 stycznia 1944 r., s. 278-279.

¹²¹ *Klucz do Piłsudskiego* to tytuł jednej z książek S. Mackiewicza (Londyn 1943).